Cena nr. podw. 40 mk.

Rok II. **Dnia 1 lipca 1921.** **Nr. 8—9.**

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Wojew. Poznańskie, Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu, Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach, Związku Rybaków w Województwie Pomorskiem, i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań—Wilda, ulica Langiewicza 8 III piętro.
Redakcja otwarta od 1-szej do 2-giej godziny popołudniu w dnie powszednie.

Prenumerata rocznie z przesyłką wynosi 360 marek, Półrocznie 180 mk., kwartalnie 90 mk., (Członkowie Poznańskiego Towarz. Rybackiego 33 proc. zniżki).

Ogłoszenia: cała str. 1500 mk. 1/2 str. 800 mk., 1/4 str. 500 mk., 1/8 str. 300 mk, 1/16 str. 180 mk., 1/32 str. 140 mk. Przy powtarz. się ogł. ulgi według umowy.

JESZCZE PARĘ SŁÓW W SPRAWIE OKREŚLANIA WYSOKOŚCI CZYNSZÓW DZIERŻAWNYCH RYBACKICH NIE W GOTÓWCE, A W FUNTACH RYB.

Powszechnie przyjętą rzeczą jest, że wszędzie, gdzie chodzi o wyrażenie pewnego stosunku poszczególnych wartości do siebie, za miarę przyjmuje się pieniądz i za jego pośrednictwem stosunek ten się wyraża. Pieniądz jednak musi posiadać jedną niezbędną właściwość, a tą jest jego ustalona wartość, gdyż inaczej sam nie mógłby służyć jako środek porównawczy między innemi wartościami. Otóż ponieważ pieniądz nasz tej właściwości nie posiada i stosunek jego do innych walut podlega ustawicznym zmianom, wobec tego jest rzeczą nieuniknioną szukać do określenia stosunku wartości odpowiedniejszego sprawdziana.

Jeżeli wrócimy do obchodzącego tematu, to jest do oznaczenia czynszu dzierżawnego, siłą rzeczy nasuwa się projekt wyrażenia tego stosunku w naturze czyli w towarze własnym, gdyż on będąc bezpośrednio z przedsiębiorstwem związanym, najlepiej jest w możności zastąpić pieniądz.

Jeżeli cena towaru spadnie, jest rzeczą naturalną, że dzierżawca bez szkody dla siebie może zapłacić czynsz pod postacią większej ilości tańszego towaru i odwrotnie. Zarzuty stawiane przez dzierżawców, jakoby ten sposób określania czynszu miał czynić wszelkie prospektywne kalkulacje a więc i zestawienie budżetu — niemożliwem — nie wytrzymuje krytyki, gdyż cóż może być słuszniejszem jak branie za podstawę rachunku swej produkcji swojego własnego towaru wzamian pieniędzy.

Wszak jeżeli się zastanowimy, co decyduje w każdym poszczególnym wypadku o wysokości czynszu, jaki dzierżawca płacić może z danej przestrzeni dzierżawionych wód, to w pierwszej linji nasuwa się odpowiedź: Ilość wy-

produkowanego towaru z uwzględnieniem jego ceny. A więc zawsze towar i cena będą musiały być podstawą obliczeń. Jeżeli więc w tym razie przyjmiemy zamiast czynszu wyrażonego w pieniądzach, czynsz wyrażony w towarze — znajdziemy się w tych samych warunkach, uniezależniając się jedynie od ryzyka gry giełdowej, związanego z nieustalonym kursem waluty.

Aby być lepiej zrozumianym pozwolę sobie przytoczyć pewien rachunkowy przykład.

Cyfry przyjęte w przytoczonem zestawieniu rachunkowem są wzięte dowolnie i nie roszczą sobie pretensji do ścisłości z cenami targowemi. Szło jedynie o wykazanie na przykładzie rachunkowym, jak należy tę rzecz rozpatrywać

Przestrzeń dzierżawnego jeziora wynosi 100 ha.

Wydajność tej przestrzeni w rybach rocznie wynosi z 1 ha. 6 funt. Przyjmijmy cenę 1 funt — 5 marek. W tym wypadku jezioro rocznie da nam 100×6. Jeżeli czynsz dzierżawny z ha. wyrazimy cyfrą 2 funt. co odpowiada 10 markom według naszej ceny, to z całej przestrzeni dzierżawionej zapłacimy 200 funt. czyli 1000 marek — pozostaje 400 funt. wartości 2000 marek do rozporządzenia dzierżawcy.

Przypuśćmy, że siła płatnicza marki spada do połowy czyli, że ceny wszystkiego podwajają się, a więc i za 1 funt ryby otrzymujemy nie 5 mk., a 10 mk. — to po opłaceniu czynszu w 200 funt. ryb odpowiadających 2000 mk. pozostaje do naszego rozporządzenia 400 funt. ryb wartości 4000 marek, które w zupełności odpowiadają naszym wydatkom z uwzględnieniem spadku marki.

Przyjrzyjmy się teraz, jak się ta rzecz przedstawia przy oznaczeniu czynszu dzierżawnego w pieniądzach. W pierwszym razie czynsz za 100 ha. po 10 mk. z hektara wyniesie 1000 mk. Jeżeli wartość płatnicza marki spadnie do połowy czyli towar zdrożeje w dwójnasób (obraz, na który ciągle od jakiegoś czasu patrzymy) a czynsz dzierżawny pozostaje stały i niewzruszony 1000 mk., pytam, w jakim stosunku stoi on do użytkowej wartości dzierżawionego przedmiotu, czyli inaczej powiedziawszy, jakie daje odszkodowanie dzierżawca — właścicielowi za przekazane mu prawa użytkowania i jak się przedstawia z drugiej strony dochód dzierżawcy? — Właściciel otrzymuje tylko swoje umówione 1000 marek, a dzerżawca nie tylko słusznie mu przypadające, a wynikające z tytułu spadku waluty, 4000 marek ale i owe 1000 właściciela wód. Co przy opłacaniu dzierżawy w naturze jak to wyżej widzieliśmy zachodzić nie może.

Teraz jeżeli weźmiemy odwrotny wypadek, że pieniądz idzie w górę czyli jego zdolność płatnicza wzmaga się — dzierżawca będzie stroną krzywdzoną a właściciel krzywdzącą — zupełnie odwrotnie jak nam powyższe zestawienie rachunkowe przedstawiło. Powyższe różnice na niekorzyść czynszów dzierżawych płaconych w gotówce uwydatnia się tem silniej przy dzierżawach długo terminowych jak 12-to letnich, które dzisiaj są przewidywane. Z tego wynika, że tak dla jednych jak i dla drugich jest korzystniej tenutę dzierżawną oznaczać w funtach ryb jak w gotówce. Zrozumieli to dobrze dzierżawcy w Niemczech, którzy ten sposób oznaczenia

czynszu zaprojektowali rządowi i dziwnem się wydaje, że nasi polscy dzierżawcy tak nieprzychylnie się odnoszą do podobnego projektu wysuniętego im przez rząd polski. Czyż by tu chodziło o łowienie ryb w mętnej wodzie?

Stanisław Danielewski.

OCHRONA PRZYRODY A RYBACTWO.

Cóż piękniejszego w naszym niżowym krajobrazie polskim nad błękitne, mieniące się tafle jezior i stawów, ujęte przy brzegach w gęste, szumiące zarośla oczeretów i trzcin, — pieszczące na swej fali najdostojniejszą z naszch kwiatów, nieskazitelnej białości lilję wodną! — Jak każdą piędź ziemi, tak i te, mało dostępne, osnute nieraz czarem tajemnej baśni dziedziny, podbił człowiek i wyzyskuje je dla swych celów, — wyzyskuje od bardzo dawna, boć wiemy, że nasze Gopło już za czasów Popielów było bardzo ważnym, ważniejszym nawet, aniżeli dzisiaj — centrum żeglugi. Gospodarka ludzka, coraz intenzywniejsza, opanowuje też coraz bezwzględniej wolną przyrodę, zmieniając do niepoznania jej dawny, naturalny wygląd. Jeśli z jednej strony osuszenie bezużytecznych bagien i zamienienie ich w uprawne pola lub zaprowadzenie racjonalnej rybnej gospodarki w któremś z jezior, przy równoczesnem wycięciu lasu trzcin o srebrzystych pióropuszach, które od wieków stanowiły ramy zwierciadła wodnego, lub opuszczeniu poziomu wody, pociągającem za sobą zagładę całej nieraz, przepięknej roślinności przybrzeżnej — jest bezsprzecznie dodatnim objawem kultury i przyczynia się niewątpliwie do wzmożenia bogactwa kraju, — to z drugiej strony należy zadać sobie pytanie, jak daleko wolno człowiekowi iść w tym kierunku, czy ma on prawo, ba, czy ma nawet interes w tem, ażeby pierwotną przyprzyrodę do ona wyniszczyć a krajobraz urządzić według swego „widzi mi się". — Nie! — tak dla nauki czystej, pomijając już względy natury uczuciowej i estetycznej, jak i dla celów praktycznych, polegających na prowadzeniu doświadczeń mających nieraz decydujące znaczenie dla gospodarstwa leśnego, czy rolnego, czy też rybnego wreszcie, nieocenione korzyści przyniesie uchronienie od zagłady pewnych fragmentów z najbardziej typowych, pierwotnych krajobrazów, nienaruszonej jeszcze ludzką ręką przyrody polskiej. Za przykładem innych kulturalnych państw sprawą tą zajmuje się u nas utworzona umyślnie w tym celu Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, której organy istnieć będą we wszystkich dzielnicach Polski.

O rozległych zadaniach tej Komisji mówić tu niepodobna, wspomnę tylko, że między innemi postara się ona niewątpliwie o wykupno jakiegoś szczególnie ciekawego, nie opanowanego jeszcze i nie zeszpeconego w wyglądzie swym ludzką ręką jeziora, które, zostawione samo sobie, pozwoli rozwijać się w swych wodach wszelkim stworzeniom, pozostawiając gospodarkę samej naturze. Utrzymanie takiego jeziora będzie miało i ze względów praktycznych duże znaczenie dla rybactwa; będzie to niejako pole do-

świadczalne na wielką skalę, na którem da się obserwować rozwój różnych gatunków w niczem nie-krępowanem środowisku, ich stosunek do różnych szkodników, którym tu nikt, oprócz samej natury przeciwdziałać nie będzie, — obserwować da się tu wreszcie naturalnych nieprzyjaciół tychże samych szkodników a więc w tym razie organizmy przychodzące rybom z pomocą — i wiele innych, nader ciekawych zagadnień.

Zadaniem Kom. Ochr. Przyrody jest też przeciwdziałanie niepotrzebnemu niszczeniu rzadkich gatunków roślin i zwierząt krajowych i na tem polu każdy postępowy hodowca może oddać sprawie ochrony przyrody nieocenione usługi, biorąc w obronę zagrożone stanowiska niektórych, ginących u nas wodnych roślin. Do takich należy przedewszystkiem O r z e c h w o d n y (T r a p a n a t a n s L.), który liczniej występuje tylko na Śląsku, w innych zaś dzielnicach Polski, jest bardzo rzadki, lub, jak w Poznańskiem i Prusach Królewskich, brak go zupełnie. Bardzo rzadką, godną ochrony rośliną jest też G r z y b i e ń (G r ą ż e l) d r o b n y (N u p h a r p u m i l u m (T i m m) S m.), podobny do pospolitego, żółtego Grążela, lecz w każdym szczególe znacznie drobniejszy od niego. Cały szereg takich rzadkości, ukrytych w naszych jeziorach możnaby wynotować, lecz większość z pośród nich niepozorna, wegetująć pod powierzchnią wody, nie narażona jest na zniszczenie, o ile woda na dłuższy czas nie zostanie z jeziora spuszczoną; tych nie wymieniam, wspomnę tylko jeszcze o nader ciekawej, drobnej bo zaledwie parę cm. mierzącej roślinie, która swobodnie pływa w wodzie, chwytając owady i inne drobne wodne stworzenia, przy pomocy odpowiednio wykształconych listków. Jestto A l d r o w a n d a p ę c h e r z y k o w a t a (Aldrovandia vesiculosa L.), najrzadsza może i najosobliwsza ze wszystkich naszych wodnych roślin. Z powodu wielkiej rzadkości i małych rozmiarów, szkody wyrządzone przez nią w planktonie, służącym za pokarm rybom, są znikomo małe i bez znaczenia. Jeśli w jakim zbiorniku wody występuje, zagarnąć ją łatwo siecią w czasie połowu ryb. Spuszczenie stawu wyniszcza ją doszczętnie. Zaznaczam, że roślina ta nic nie ma wspólnego z bardzo pospolitym miejscami i faktycznie szkodę nieraz w planktonie a nawet w narybku wyrządzającym P ł y w a c z u (U t r i c u l a r i a). Takie rzadkości są wspomnieniem niejako dawniejszej jakiejś roślinności, która w minionych epokach zdobiła wody nasze a dziś, wypierana przez silniejsze gatunki, jak n. p. O s o k ę k o l c z a s t ą (Stratiotes aloides L.) lub nawet zamorskich przybłędów, jak znaną powszechnie M o c z a r k ę K a n a d y j s k ą (Elodea Canadensis Michx.), bliska jest wymarcia. Zachowanie tych pamiątek roślinnych, uchrona przed zupełną zagładą jest powinnością każdego szczerego przyrodnika a przyrodnikiem jest zarówno uczony, pochylony nad mikroskopem, jak znający i kochający piękne i bujne życie jezior i rzek naszych, polski rybak.

Witold Kulesza.

O ORGANIZACJI GOSPODARSTW RYBNYCH.

Jedną z wielu gałęzi przemysłu rolnego jest gospodarstwo rybne, które, sądząc z zapisków starych dzieł, traktujących o tej sprawie, licznych wreszcie pamiątek pod postacią potężnych grobli, spotykanych w różnych okolicach kraju, na schyłku wieków średnich, a zaraniu nowych, osiągnęło w Polsce wysoki stopień rozwoju, dzięki dobroczynnym wpływom zakonów z jednej strony, z drugiej zaś — dzięki ruchliwości ówczesnego ziemiaństwa, które pragnęło warsztaty swe wyzyskać jaknajlepiej.

O tem, że rybne gospodarstwo można i należy podciągnąć pod ogólną nazwę przemysłu rolnego, świadczy fakt, iż jest to gałąź, wymagająca daleko idących nieraz przygotowań i pomocy technicznych, pozwalająca wyzyskać tereny nieprzydatne pod inny rodzaj kultury rolnej, procentująca lepiej, a pojęta na nowoczesną modłę, żądająca kierownictwa ściśle fachowego, zdolnego do wykorzystywania owoców postępu na tem polu.

Zależnie od rodzaju wód, jakiemi dysponuje gospodarstwo rybne, dzielimy je na dwie zasadnicze grupy: 1) gospodarstwa dzikie i 2) gospodarstwa sztuczne. — Pierwsze z nich, produkują rybę w jeziorach i rzekach; ingerencja człowieka redukuje się w tym wypadku jedynie do ochrony przed zupełnem wyrybieniem tych wód skutkiem rabunkowego systemu gospodarki, i do sztucznego zarybiania wód, wreszcie do zapobiegania zgubnym skutkom spławiania ścieków zakładów przemysłowych do rzek i jezior. Rybołóstwo jeziorowe i rzeczne jest najbardziej zawiłe z punktu widzenia prawnego, jako, że np. w Kongresówce do wykonywania rybołóstwa na danem jeziorze, czy rzece tylu rości sobie prawo, ilu jest właścicieli ziemi nad ich brzegami położonej.

Gospodarstwem sztucznem, nazwiemy warsztat, w którym człowiek wedle obmyślanego schematu operuje wodą, zalewając, lub osuszając perjodycznie tereny, dla produkcji mięsa rybiego przeznaczone; tereny powyższe przed zaopatrzeniem ich w odpowiednie urządzenia techniczne, jak groble, przewały, upusty, mnichy i t. p. przedstawiały albo dzikie obszary wodne lub podmokłe moczary, albo nawet suche przestrzenie. Dzięki wprowadzeniu urządzeń technicznych, człowiek zdołał ująć w rękę normowanie całokształtu życia ryb od ikry do tarlaków, oraz wyciągnąć konsekwentnie dalsze korzyści przez otoczenie pewnych gatunków fauny i flory wodnej specjalną pieczą i dostarczenie im optimum warunków rozwojowych.

Dążąc do jaknajszybszego obrotu kapitałami, włożonego w meljoracje, człowiek starał się przyswoić dla hodowli planowej te gatunki ryb, które dawały rękojmię, iż w najkrótszym czasie wyzyskają korzystne dla nich warunki przez intensywny wzrost.

Mamy dwa zasadnicze typy gospodarstw sztucznych, z których pierwszy, używa do hodowli wody stojące, płytkie, a więc ciepłe, puszczając w nie karpia i pokrewne ryby, drugi zaś, oparty na wodach bieżących, wartkich, bogatych w tlen, lecz zimnych i z natury mało żyznych, operuje ry-

bami łososiowatemi w licznych ich rodzajach; należy jednak zaznaczyć, że drugi typ, t. j. gospodarstwa pstrągowe dla ujęcia całokształtu życia ryby hodowlanej i poprawienia warunków naturalnych w celu przyspieszenia wzrostu indywidualnego sztuk posiłkuje się analogicznie z gospodarstwami karpiowemi spiętrzaniem, t. j. zatrzymywaniem i podnoszeniem wód bieżących w systemie sadzawek.

Przy organizacji gospodarstwa rybnego jakiegokolwiek typu, czy to stawowego, czy jeziorowego lub rzecznego należy zdać sobie sprawę, jakiemi rozporządzamy środkami materjalnemi, terenowemi i technicznemi oraz z góry określić, czy gospodarstwo rybne prowadzić będziemy jako gałąź produkcyjną główną, czy też uboczną. W pierwszym wypadku poświęcamy mu wszystkie wyżej wymienione środki, dla eksploatacji jego użytkujemy materjał roboczy ludzki, zwierzęcy i mechaniczny, które to czyniki służą wyłącznie gospodarstwu rybnemu. Jeżeli obok gospodarstwa rybnego rozległego, wymagającego utrzymania stałej i licznej służby, mamy i folwark niewielki, który prowadzimy w kierunku produkcji roślinnej, to jednak gospodarstwo rybne uważać możemy i musimy za gałąź główną, ponieważ folwark ów jest tylko cząstką gospodarstwa rybnego, jako dostarczyciel zboża na ordynarję dla personelu i paszę dla inwentarza roboczego, łubinu na karmę dla ryb i t. p.

Przeważna większość gospodarstw rybnych traktowana jest, jako gałąź uboczna w gospodarstwie rolnem i poświęca się jej tylko czasu, siły roboczej ludzkiej i sprzężajnej oraz środków materjalnych, ile zbędzie od produkcji roślinnej, zwierzęcej, czy przemysłowej wreszcie. Zazwyczaj zaś bywa, iż traktuje się gospodarstwo rybne, jak kopciuszka pomimo naocznych i wyraźnych oznak, że jednak gałąź ta może być i jest rentowną, że staw, jak gleba pszenna czy buraczana, to żywa istota, płodna, i jeno przez nasze niedbalstwo, a może niedostateczne zrozumienie i wynikający stąd mały nakład pracy, należycie nie wykorzystana.

Idąc dalej w klasyfikacji gospodarstw rybnych, dzielimy je na wielkie i małe; ścisłych granic między temi pojęciami niepodobna oznaczyć ogólnie jednak przyjęło się traktować objekty do 100 morgów jako średnie i wielkie.

Ostatnim wreszcie podziałem będzie podział na zasadzie samej gospodarki rybnej: jeżeli dany warsztat obejmuje hodowlę ryby od ikry, wyprodukowanej u siebie, aż do sztuki handlowej, czy rozpłodowej, uważamy go za należący do typu gospodarstwa pełnego. Jeżeli natomiast ze względów terenowych, dane gospodarstwo już nie „hoduje“ a „chowa“ ryby w pewnem stadjum rozwojowem, a więc produkuje narybek, kroczki lub tylko rybę handlową z materjału obsadowego obcego, kupnego, mamy do czynienia z gospodarstwem rybnem niepełnem, częściowem, t. j. nie obejmującem całego cyklu rozwojowego objektu hodowlanego.

Jeżeli chodzi o gospodarstwa dzikie, jeziorowo-rzeczne, trudno jest zdefinjować, czy należą one do typu pełnych, czy częściowych, ponieważ człowiek nie ma możności ujęcia w rękę całokształtu życia ryb, zamieszkują-

cych dane wody; choć więc drogą sprowadzania i zarybiania ich narybkiem, czy ikrą pewnego gatunku ryby postępuje, jak w gospodarstwie częściowem, nie wyklucza jednak, że inny gatunek, równie pożyteczny, znajduje warunki gospodarstwa pełnego w tych samych wodach.

Gospodarstwa karpiowe opierają swą produkcję rybną na trzech systemach różniących się okresem czasu, w którym osiąga się jako produkt końcowy rybę handlową.

Przedtem, zanim zajmiemy się rozpatrywaniem tych systemów, należy uprzytomnić sobie, iż karpia zaliczamy do ryb, trących się na wiosnę, gdy woda ogrzeje się do 18° C.; okres wzrostu karpia trwa przez wiosnę i lato do początków jesieni, t. j. do chwili, kiedy woda znów się oziębia, a przy 7° C. karp przestaje żerować wzrost jest zahamowany i w miarę spadku temperatury środowiska funkcje życiowe maleją i w końcu ryba zapada w tak zwany sen zimowy, wyszukując miejsc głębszych, spokojnych, w których przebywa aż do następnej wiosny w zupełnym spokoju, o ile nie zostanie przez niekorzystne czynniki, jak zbyt obfity przepływ wody, brak tlenu, zanieczyszczania, choroby i t. p., przed końcem zimy poruszona, co zwykle dla hodowcy jest bardzo niepożądane, jako że prowadzi do ubytku w sztukach, a czasem do zupełnego wyśnięcia zimowych ryb, nie mówiąc już o zwiększonej stracie na wadze. Jeżeli mówimy o karpiu, że jest dwuletni, nie znaczy, iż upłynęło już lat dwa od chwili wyklucia; bierzemy tu pod uwagę ilość okresów wegetacyjnych, a więc okresów letnich; w ten sposób sztukę, która wylęgła się w roku 1919 na wiosnę na jesieni w roku 1920 nazwiemy już dwuletnią, aczkolwiek ma dopiero ośmnaście miesięcy.

System dwuletni pozwala produkować rybę handlową w ciągu dwu okresów wegetacyjnych; narybek, wylęgły z wiosną, staramy się doprowadzić przez lato do dużej wagi sztuki przez dostarczenie mu warunków korzystnych dla wzrostu, a więc wody ciepłej z bogatym żerem naturalnym: planktonem. Dla celu tego służą stawy przesadkowe, niegłębokie (25 do 35 cm), które przez staranną uprawę i obsiew przed zalaniem możemy doprowadzić do dużej wydajności. W postępowo prowadzonych gospodarstwach narybek w ciągu pierwszego lata podlega dwu, a nawet trzykrotnemu przesadzaniu do innych stawów w miarę, jak pokarm naturalny w nich zostaje wyzyskany przez ryby. Na jesieni narybek przenosi się do zimochowów, t. j. specjalnych sadzawek głębokich (ponad 1 metr) z obfitym dopływem świeżej wody, w których zimuje. Sprawa zimochowów, to jedna z najbardziej palących bolączek naszych gospodarstw. Ponieważ ryby tu znajdują się w dużem skupieniu i w warunkach nienaturalnych, ulegają przy lada sposobności zakażeniu, które powoduje nieraz zupełne wyśnięcie ryby obsadowej w ciągu zimy; dlatego nie wolno żałować terenu pod zimochowy; lepiej mieć je za duże stosunkowo do ogólnego gospodarstwa, niż za małe, a prócz tego należy dbać o czyste i suche utrzymanie zimochowów w lecie; doskonałe skanalizowanie dla zupełnego osuszenia, częste i gruntowne odkażanie wapnem niegaszo-

nem z jednej strony, dobra woda z drugiej, to są warunki, które decydują o rezultatach gospodarki. Z wiosną narybek przenosi się do stawów wyrostowych, z których na jesieni zamierzamy go wyłowić już jako rybę kupiecką. W tym celu stosuje się sztuczne karmienie, które w korzystnych warunkach klimatycznych i w dobrych żyznych stawach daje zdumiewające **rezultaty, gdyż ryby na jesieni do**chodzą do $1^{1}/_{2}$ a nawet 2 i więcej funtów wagi jednostkowej. Oczywiście, że takich wyników można oczekiwać jedynie przy dysponowaniu rasową, szybko rosnącą obsadą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludwik Meylert.

Z TOWARZYSTW.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie odbyło dnia 26. VI. br. nadzwyczajne Walne Zebranie w Bydgoszczy w sali hotelu „pod Orłem." Obradom przewodniczył p. Dreczkowski, który po powitaniu przedstawiciela Wydziału Rybackiego Min. b. Dzielnicy Pruskiej p. Kornaszewskiego, wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłego śp. Dr. Eugenjusza Kiernika, doskonałego znawcy rybołóstwa morskiego i inicjatora myśli założenia na Helu polskiej stacji dla badań nad rybołóstwem morskiem. Potem przystąpiono do porządku dziennego. Sprawa określenia pojęcia „rybak zawodowy" wywołała znaczną dyskusję, zainicjowaną przez p. Dreczkowskiego. Wynikiem bardzo żywych rozpraw, w których zabierali głos pp. Orlikowski, Ryczek, Jerzke, Jachimjak, Dreczkowski i inni, było stwierdzenie, że określenie owo jest bardzo trudnem i że następować może jedynie od wypadku do wypadku. Celem załatwiania ewentualnych sporów na tem tle wynikłych Zebranie wybrało komisję kwalifikacyjną, składającą się z członków Twa ze wszystkich okolic województwa. Do komisji onej weszli prócz Zarządu Twa, także nestępujący pp. Neymann (Bydgoszcz), Sosiński (Rogowo), Dembiński (Poznań), Ryczek (Kruszwica), Krzywoszyński (Pobiedziska); zastępcami ich wybrano pp.: Pankallę (Ostrów), Śniadeckiego (Wąsoś), Grylewicza (Ostrowite), Rollego (Leszno), Frankowskiego (Tuchola). W tej sprawie Zarząd Twa ma się zwrócić z odpowiedniem przedstawieniem sprawy do Wydziału Rybackiego Min. był. Dzielnicy Pruskiej.

Drugi punkt porządku dziennego, a mianowicie sprawa podwyższenia tenuty dzierżawnej na jeziorach rządowych, oraz określenia tenut w funtach ryb wywołał również nader żywą dyskusję. Przedewszystkiem zażądano od przedstawiciela rządu wyjaśnienia, na jakiej podstawie prawnej opiera się rząd podwyższając opłaty. P. Kornaszewski wyjaśnił iż podstawą prawną jest tu traktat wersalski, który stwierdza, że rząd polski nie jest zobowiązanym przyjąć na siebie umowy kontraktów rządu niemieckiego. — Potem wyjaśnieniu liczni mówcy stwierdzili, iż dla informowania rządu koniecznem jest utworzenie przy Wydziale Rybackiem M. b. Dz. Pr. organu doradczego, któryby ochronił stan rybacki

przed ewentualnemi stratami wynikłemi z wydania nowych rozporządzeń. Uchwalono następującą rezolucję:

1) Towarzystwo Rybackie na Woj. Poznańskie uchwałę nadzwyczajnego zebrania z dnia 26. VI. 1921 w Bydgoszczy proponuje Ministerswu b. Dzielnicy Pruskiej utworzenie przy Wydziale Rybackim Min. b. Dz. Pr. doradnego organu rybackiego składającego się z przedstawicieli towarzystw rybackich i cechów b. Dzielnicy Pruskiej oraz fachowców powołanych przez Ministerstwo. — Two uważa również za rzecz konieczną utworzenie podobnych rybackich organów doradczych przy wojewódzkich inspektoratach rybackich.

2) Zadaniem, wspomnianych w poprzednim punkcie rezolucji, organów rybackich będzie stałe informowanie rządu o stanie i potrzebach rybactwa, między innemi: dostarczanie materjałów statystycznych do opracywywania nowych tenut dzierżawnych i ustanowienia norm dzierżawy, ocenianie kwalifikacyj rybackich reflektantów na dzierżawy państwowe, przedstawianie potrzeb towárzystw rybackich, przedstawianie propozycyj i planów odnośnie rozporządzeń i ustaw rybackich itp.

3) Odnośnie określanie tenut dzierżawnych w funtach ryb, w myśl wezwania przez Ministerstwo, Two prosi o uwzględnienie następujących punktów:

a) jako podstawę obliczenia bierze się funt średnicy jednego gatunku ryby (np. leszcza), po cenach przeciętnych kwartalnych, obliczanych 1. I, 1. IV, 1. VII. i 1. X. każdego roku na podstawie detalicznych cen na rynku poznańskim, po odliczeniu odpowiedniego procentu różnicy pomiędzy cenami hurtownemi a detalicznemi.

b) przy obliczeniu różnic pomiędzy cenami obecnemi dzierżaw, a przedwojennemi, należy przedewszystkiem brać pod uwagę różnice w cenie sieci, oraz brak sieci i spowodowaną tem mniejszą produkcyjność jezior.

c) przy obliczeniu należy brać również pod uwagę różnice cen przedwojennych i obecnych robocizny, transportu (niedotrzymywanie terminów dostawy przez kolej i spowodowane tem straty), narzędzi rybackich, obsady, furmanek itp.

Po zebraniu odbyła się wycieczka członków Twa statkiem do Czerska Polskiego, celem zwiedzenia znajdującej się tam przepławki rybnej, na śluzie przy ujściu Brdy do Wisły. Wszyscy obecni oprowadzani przez kierownika śluzy p. Rzaniaka podnieśli znaczenie owej przepławki dla utrzymania należnego rybostanu Brdy.

ZAPISKI.

Ustawa rybacka. Pod tym tytułem czytamy w Przewodniku Kółek Rolniczych z dnia 3. VII. 21. Ministerstwo rolnictwa przygotowało projekt jednolitej ustawy o rybołóstwie dla całej Rzeczypospolitej.

Projekt opiera się na wypróbowanych wzorach zagranicznych, uwzględnia jednak w pełni szczególne właściwości geograficzne i gospodarcze naszego kraju.

Ustawa reguluje rybołóstwo morskie i śródlądowe, tak na wodach bieżących, jak i na stawach i jeziorach.

Uznaje ona prywatne prawo rybołóstwa dla wyłącznych właścicieli pewnych przestrzeni wodnych, upaństwawia natomiast owo prawo tam, gdzie przestrzeń wielka należy do większej liczby właścicieli. Upaństwowienie to ma na celu oddanie eksploatacji rybołóstwa na owych z natury rzeczy znacznych przestrzeniach w ręce fachowe w drodze publicznych przetargów.

Badania nad wzrostem karpia przeprowadził w ostatnim czasie Dr. Weiss w Biologicznej Stacji Rybackiej w Monachjum i w Instytucie Hofera w Wielenbachu. Przedewszystkiem zadaniem jego było stwierdzić różnice w budowie mikroskopowej karpia szlachetnego i tz. chłopskiego, pozatem zaś wpływ różnych warunków na wzrost karpia. Na podstawie rozlicznych doświadczeń, opartych na teorjach naszego rodaka Dr. Malsburga odnośnie bydła domowego, doszedł on do następujących wyników:

1) Najlepsze warunki rozwoju i wzrostu posiada karp szlachetny w naturalnych zbiornikach wodnych. 2) Nienaturalne otoczenie, nawet przy bardzo obfitem żywieniu wpłyną ujemnie na wzrost karpia szlachetnego. 3) Brak zmiany wody w nienaturalnem środowisku (akwarjum) wpłyną z powodu trującego działania ekskrementów i wydzielin trująco na ryby i nawet przy obfitem żywieniu ujemnie na wzrost karpia szlachetnego. 4) Przemijające okresy głodu nie są w stanie zahamować energji wzrostowej, o ile następują okresy obfitego odżywiania się. 5) Przyrost karpia polega zarówno na silnem rozmnażaniu się komórek, jak i na zwiększeniu objętości komórek i jest wprost proporcjonalnym do ogólnej wielkości. 6) Komórki karpia chłopskiego są znacznie mniejsze od komórek u karpia szlachetnego. 7) Komórki u karpia chłopskiego dzielą się znacznie wolniej jak u szlachetnego. 8) Niepomyślne warunki życiowe wpływają ujemnie na wielkość komórek. 9) Rasy szlachetne są o tyle podobne w swych formach zagłodzonych do ras nieszlachetnych, że ich komórki są mniejsze. 10) Szybko rosnące karpie szlachetne posiadają wielkie, grubo włókniste, silnie przepojone komórki i w młodym wieku poczynają wytwarzać tłuszcz karpie chłopskie natomiast mają suche, cienkie włókniste chude komórki. 11) Szybszy wzrost karpi szlachetnych polega z jednej strony na większej zdolności podziału komórek, z drugiej na zwiększonej objętości komórek.

Kalendarzyk rybacki na lipiec: W Małopolsce przez cały lipiec ochrona samicy raka. Od 1. do 15. lipca ochrona leszcza (Abramis brama).

„Spóźnione" uwagi „na czasie". — W numerze ubiegłym Rybaka Polskiego" znajdujemy bardzo ważny komunikat Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie w sprawie braku ryby obsadowej w Wielkopolsce w roku bieżącym. Komunikat ten stwierdzając, iż w roku bieżącym panuje w Wielkopolsce bardzo wielki brak ryby obsadowej, zauważa, że dwa czynniki ponoszą tu winę, a mianowicie producenci, następnie zaś poniekąd nasze władze. Producenci dlatego, że chcąc wyzyskać dobrą konjunkturę

handlową wywozili na inne rynki, głównie w Kongresówce, a przedewszystkiem w Łodzi, pod marką ryby konsumcyjnej znaczne ilości ryby obsadowej, a mianowicie ciężkich kroczków, które tam, jako ryba t. zw.: ryba żydowska, znachodziły wielki pokup i nader wysoką cenę. Wskutek tego mamy obecnie w Wielkopolsce brak ryby obsadowej, co nader szkodliwie odbić się musi na produkcji bieżącego sezonu karpiowego. Cały szereg wód nieobsadzonych nie będzie mógł w roku bieżącym produkować mięsa rybnego, co jest tem bardziej bolesnem, iż wobec niezwykle sprzyjających warunków atmosferycznych na wiosnę roku bieżącego, można się spodziewać bardzo znacznego przyrostu karpia. Tego rodzaju postępowanie producentów stawowych, nie jest w okresie wojennym w Polsce czemś nowem. Dwa lata temu podobny kryzys przechodziła Kongresówka. Wówczas to też hodowcy wyzbywali się bez opamiętania wprost ryby obsadowej jako ryby pseudokupieckiej, wskutek czego produkcja roku 1919 była minimalną. Skutki tego nawet w roku 1920 dały się odczuć! — Jednakże wówczas Wydział Rybacki C. T. R. w Warszawie przez energiczną agitację w tym kierunku, przez odezwy (patrz 2-gi numer „Przeglądu Rybackiego" z roku 1919), okólniki rozsyłane do gospodarstw rybnych etc. starał się temu zapobiec, i jakkolwiek nie wiele może uzyskał w pierwszym roku, to jednak wyjaśnił hodowcom stawowym znaczenie ryby obsadowej w ogólnej produkcji krajowej i grozę położenia wytworzonego przez tego rodzaju postępowanie. W roku 1920 i 1921 postępowanie to, które w dużej mierze odbiło się niekorzystnie na samych nawet hodowcach, nie miało już miejsca. — Urzędy nasze, jakkolwiek miały możność regulowania wywozu poza rejon Wielkopolski, nie wyzyskały swego stanowiska celem zapobieżenia brakom. W tym wypadku nie skorzystały one z poprzednich doświadczeń innych dzielnic Polski. — Podając tych kilka spóźnionych nieco już niestety w roku bieżącym „uwag na czasie", zwracamy się z gorącym apelem do wielkopolskich hodowców stawowych, by nie postępowali w roku przyszłym tak, jak to miało miejsce w roku ubiegłym i bieżącym, lecz by dla dobra ogólnej produkcji krajowej, zechcieli, zresztą na prawdę czasami drobne różnice w zyskach poświęcić na ołtarzu ogólno-krajowej sprawy rybackiej.

W. Kulmatycki.

Kontrola na morzu polskiem. Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej urzędowo stwierdza, że od dnia 16. maja tj. od dnia zaprowadzenia kontroli rybackiej na polskich przybrzeżnych wodach morskich (wodach terytorjalnych) do dnia 31. maja rb. nie było żadnego wypadku nieporozumienia lub zatargu między polską policją rybacką i morską a rybakami gdańskimi.

Natomiast były wypadki, że polskie łodzie rybackie, przemycające do Gdańska towary zakazane do wywozu, były ścigane przez policję rybacką. Ostatnio 24 maja rb. 2 łodzie polskie zostały zatrzymane, a trzecia ścigana przez policję rybacką aż do granicy, zdołała umknąć do Gdańska.

Wolny handel rybami. Ministerstwo b. dz. prusk. komunikuje: Wobec zwiększonych połowów na morzu znoszą się aż do odwo-

łania wszelkie ograniczenia wywozu do innych dzielnic Polski ryb morskich ładowanych w Helu, Pucku, Gdyni i Gdańsku. Zarządzone rozporządzeniem tem z 29. grudnia 1920 roku stemplowanie listów przewozowych przez morski Urząd rybacki staje się zbędnem.

Gospodarka rybna na jeziorze Wigierskiem przedstawia się podobno w bardzo smutnych obrazach. W sprawie tej zwracaliśmy się do kilku osób o bliższe informacje. Grupa jezior wigierskich została wydzierżawioną, po dwuletnim okresie spoczynku, spółce, która jakkolwiek podobno składa się z samych chrześcijan, to jednak je poddzierżawia czy też oddaje do połowu w zamian za procent w rybach t. zw. „cichym wspólnikom" (czytaj żydom). — Połowy mają być niezmiernie intensywnie przeprowadzone, przy pomocy nader gęstych sieci, co do pewnego stopnia grozi zanikiem stynki, dominującej w tych wodach. Do prowadzenia owych połowów są dzierżawcy wprost zmuszeni kontraktem trzyletnim dzierżawnym. Jest rzeczą zrozumiałą, że ten tak krótki okres dzierżawny nie może nawet stanowić podstawy dla racjonalnej gospodarki (zarybiania etc.) Wszelkiego rodzaju nadużycia prowadzące do zniszczenia tego cennego objektu, są tem łatwiejsze, iż brak jest podobno jakiejkolwiek kontroli ze strony czynników rządowych. Łowi się zatem kiedy się chce i jakiemi się chce sieciami. Jest to tem groźniejsze, że owi „cisi wspólnicy" są to, jak pisze pan Piotr Kremer w „Dzienniku Suwalskim", dawni dewastatorzy, „posiadający na zasadzie długoletniej praktyki wszystkie arkana rabunkowej eksploatacji." — Ponieważ rabunkowa gospodarka grozi nietylko stynce, ale również i sieji, tam się jeszcze sporadycznie znajdującej, zwróciła się również Państwowa Komisja Ochrony Przyrody do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z odpowiednią interwencją w sprawie rozciągnięcia opieki nad jeziorami wigierskiemi. P. Kremer we wspomnianym powyżej artykule wspomina również o tem, że byłoby rzeczą nader pożądaną objęcie gospodarki rybnej na tych jeziorach przez czynniki rządowe.

Projekt ustawy wodnej już obecnie rozpatrywanym przez sejmową komisję wodną. Rozpatruje się dwa projekty: jeden opracowany przez komisję składająca się z trzech posłów: Kędziórę, Marylskiego i Trzcińskiego, drugi opracowany w Ministerstwie Robót Publicznych przez delegację składającą się z trzech inżynierów i trzech prawnikówków. Obydwa te projekty oparte są na wodnej ustawie pruskiej z roku 1913. — Dla rybactwa jest to fakt bardzo wielkiej wagi, gdyż ustawa wodna łączy się stale bardzo ściśle z ustawą rybacką.

Ceny obsady w Czechach. W roku bieżącym na wiosnę sprzedawano jaja pstrąga tęczowego w cenie 40 koron czeskich za tysiąc, zaś narybek karpia po 25 koron czeskich za 100 sztuk. Podobno ryby obsadowej oraz ikry pstrąga tęczowego jest nadmiar w roku bieżącym w Czechach, tak że nietylko mogą być zaspokajane potrzeby miejscowe, ale również były znaczne ilości do zbytu za granicę.

Ceny ryb w Wiedniu w kwietniu i maju były następują-

ce (w koronach za 1 kg.) leszcze: 95 do 100; szczupaki: 180; karpie: 120 do 300; karpie śnięte: 180 do 200; sandacze: 220; biała ryba: 85; biała ryba święta 55 do 90. Znaczne różnice w cenie karpia są zależne od pochodzenia; najwyżej płacono karpie węgierskie 260 (śnięte 180 do do 200), potem żywe dolno-austrjackie; 180, najniżej śnięte styryjskie: 100—160.

Ceny ryb w Gdańsku. W czerwcu kosztowały (w markach niemieckich za 1 kg.): liny — 18 mk. niem., sandacze 16 mk. niem., wędzone flądry 4.60 mk. niem. W ogóle bardzo wiele ryb wędzonych pojawiło się na targu gdańskim w miesiącu czerwcu.

W sprawie dzierżawy jezior w nadleśnictwie Bucharzewo donieśliśmy swego czasu, opierając się na informacji jednego z członków Twa, że dzierżawę ową otrzymał cieśla K. z Sierakowa, rybak niezawodowy. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia przez Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej wykazały, że wspomniany K. jest jednak rybakiem zawodowym, gdyż rodzina jego dzierżawiła przez lat 80 jeziora bucharzewskie. Ojcu obecnego dzierżawcy, jako dobremu Polakowi, rząd niemiecki dzierżawę odebrał ze względów politycznych, a obecny dzierżawca Jan K. był zmuszony przejściowo poświęcić się innemu zawodowi. — Donosząc o tej sprawie całemu ogółowi rybaków musimy z prawdziwem uczuciem zadowolenia podnieść fakt, iż na zażalenie, zresztą oparte niestety na błędnych informacjach jednego członka Twa Rybackiego, Ministerstwo zajęło się nader gorliwie zbadaniem sprawy, co tem bardziej zacieśni węzły zaufania pomiędzy rybakami, a władzami rybackiemi.

Osobiste. Dr. Franciszek Edward Lubecki, referent rybacki Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie, został zamianowany przez Ministra b. Dzielnicy pruskiej radcą wojewódzkim w Toruniu. P. Dr. Lubecki objął kierownictwo pomorskiego inspektoratu rybackiego w województwie od dnia 1-go czerwca br.

Montee. Przy rozstrzygnięciu sprawy, co korzystniejsze, obsada jezior narybkiem lub kroczkami rzecznemi, należy wziąść pod uwagę, jakie straty w sztukach ponoszą obydwie kategorje przy hodowli. Jeżeli przy montee ponosi się wielki procent strat, natenczas by się obsada kroczkami lepiej opłaciła.

Według badania Dröschera, kroczki z Bałtyku zawierają więcej samic: a z północnego morza (więc z Anglji) więcej samców.

Dostawę kroczków należałoby zorganizować przez nasze stowarzyszenia i to z naszego polskiego wybrzeża przez naszych rybaków, a montee niechaj nam dostarczają Włochy z lagun Comacchio nad wylewem rzeki Padu, gdzie są zbudowane sztuczne drogi i urządzenia do łowienia węgorzy największe na kontynencie. Roczny połów węgorzy wynosi tam 1 miljon kg. Tu też zbadali włoscy uczeni Grassi i Calandruccio życie węgorza.

Zapatrywania p. Dreczkowskiego, wyrażone w poprzednich artykułach, ażeby na naszych wodach wyrośnięte węgorze nie wypuścić do morza i całkowicie znieść na węgorze ochronę, podzielam.

Na swej wędrówce do morza napotyka węgorz na wszelakie przeszkody, tak, że tylko mały procent by się dostał do morskich tarlisk. Już same młyny, które nigdy nie sieją a zawsze żniwa mają na koszt naszego stanu, wyłapią największą część, i nie będą się wcale o ochronę pytać, bo ich nikt nie może kontrolować.

Na wywędrowanie węgorza do morza możemy tylko wtenczas patrzeć, jeżeli nasi sąsiedzi się z nami w tej sprawie porozumieją. Dotychczas nasi koledzy w Niemczech gospodarują pod hasłem: węgorzy nie puszczać do morza.

Jan Kurzyński.

Ryż kanadyjski i manna. Niemieccy hodowcy karpi próbowali aklimatyzować ryż kanadyjski by go zużyć na pokarm dla ryb. Dyrektor rybołóstwa Heyking (doskonały znawca jezior polskich i hakatysta) mówi o ryżu w swojej książeczce o roślinach wodnych: „Nie wierzę w to, że wodny ryż nadaje się jako pokarm dla karpi, przeciwnie jest on zbytecznem zielskiem. Gdyby się on nadawał, to by się jego kultura była rozpowszechniła. Dziś można mówić, że on u nas wyginął".

Dalej rozpisuje się Heyking o wodnej roślinie m a n n a (Glyceria fluitans), $^1/_3$ cm wysokiej we wodzie żyjącej, twardej trawce, którą bydło chętnie je. Daje ona wiele małego ziarna jako pokarmu dla ryb. Dawniej robiono z ziarna, które przy gotowaniu pęcznieje, kaszę, jagły i mąkę. Łatwo wypadające ziarno zbiera się z wody nad ranem. Kasza, jagły itp. są jako delikatesy poszukiwane; zimna kasza z owocowym sokiem, lub kasza z mlekiem i okrasą ma być bardzo smaczna. To, co się jako manna kupuje to, są falsyfikaty.

Jan Kurzyński.

Świadczenie rybackie Niemiec wobec koalicji. Na podstawie wersalskiego traktatu pokojowego muszą Niemcy odbudować zniszczone tereny Francji i Belgji. Między innemi muszą również zadość uczynić szkodom rybackim. W tym kierunku toczyły się między państwami interesowanemi a Niemcami specjalne układy w Paryżu na podstawie których Niemcy zobowiązali się dostarczyć Belgji: 500.000 sztuk jaj łososia, 500.000 sztuk jaj pstrąga strumiennego, 30.000 narybku łososia minimalnej wielkości 7 cm, 150.000 sztuk narybku pstrąga strumiennego minimalnej wielkości 7 cm, 1.000.000 sztuk narybku karpia o minimalnej wielkości 11 cm, 200.000 sztuk narybku lina o minimalnej wielkości 11 cm, 15.000 sztuk narybku sandacza wielkości 15 do 20 cm. Francji: 3.000.000 jaj łososia, 5.000.000 jaj pstrąga strumiennego, 3.000.000 sztuk jednorocznych karpi, 200.000 kilogramów kroczków karpia o wadze 100 do 250 g, 100.000 sztuk kroczków całołuskiego karpia łużyckiego minimalnej wagi 250 g; 200.000 sztuk narybku lina minimalnej wielkości 11 cm. Ilości owe zobowiązują się Niemcy dostarczyć w przeciągu 5 lat, z wyjątkiem jaj łososia. W pięciu pierwszych latach mają dostarczyć 2.000.000 ziarn ikry, zaś w dwu następnych dalsze miljony. Co do poszczególnych ilości dostarczonych w pięciu latach niema żadnych zastrzeżeń w zwyż, natomiast nie mogą one obniżać się mniej jak do $^1/_{20}$ całej mającej być dostarczonej ilości. Terminem

dostaw dla jaj są miesiące styczeń i luty, dla narybku listopad do marca; sandacze mogą dostawiać Niemcy już w październiku. Odnośnie jakościowych i ilościowych gwarancyj, dalej co do sposobu odbioru, zabezpieczenia nadeścia żywych ryb do granicy niemieckiej, zostały zawarte specjalne postanowienia.

Powyżej przytoczone cyfry jakkolwiek bardzo wysokie, nie odpowiadają w zupełności żądaniom pierwotnym postawionym przez przez Belgję i Francję.

Przy początkach bowiem rokowań stawiały wspomniane państwa znacznie wyższe wymagania. Tak np. Francja żądała 5 miljonów sztuk karpi dwuletich, 5 miljonów sztuk narybku pstrąga strumiennego, 850.000 sztuk żywych wzdręg (krasnopiórek). Żądań tych jednak Niemcy nie chcieli wypełnić ze względu na brak ryby obsadowej w Niemczech.

Zarybienie Bałtyku. Niemcy podobnie jak dawniej pracują intensywnie nad zarybieniem morza bałtyckiego. W czasie od 1. X. 1919 do 30. IX. 1920 wysadzili oni ogółem 1.600 sztuk narybku pstrąga morskiego (Trutta trutta) i 168 tysięcy sztuk wycieru tegoż samego gatunku, a mianowicie poszczególne Twa rybackie tak pomiędzy siebie pracę tę rozdzieliły: Towarzystwo Rybackie w Prusach Wschodnich: 16.000 sztuk wycieru, Pomorskie Tow. Rybackie 40 tysięcy sztuk wycieru, Centralny Związek Rybacki na Szleswik i Holsztyn 42.000 sztuk wycieru i 600 sztuk narybku, Związek morskich rybaków bałtyckich w Szleswiku i Holsztynie 70.000 szt. wycieru i 1.000 sztuk narybku.

Wiosenne zapalenie przewodu pokarmowego (Eenteritis) u pstrąga tęczowego zaobserwował dr. Wohlgemuth w stawach doświadczalnych w Wielenbachu (»Instytut Hofera«). Zjawia się ono zapalenie stale na wiosnę w okresie tarła i pociąga za sobą wielkie nieraz nawet straty w rybostanie. Przyczyną tu jest sztuczne żywienie. Jeżeli chcemy ochronić ryby przed niebezpieczeństwem, lub też uchylić je w czasie wystąpienia, należy już choćby na ten czas zupełnie zaprzestać podawania sztucznej karmy lub też zmniejszyć jej dawki do minimum, podając równocześnie specjalnie odpowiednią, lekko strawną karmę (ryby i garnelki). Jest to niepożądanem dla hodowcy, który lęka się przerwania tuczenia i obawia się ewentualnych strat tem spowodowanych. Jednakowoż chroni to przed większemi stratami w czasie silniejszego zapalenia. Wskutek sztucznej hodowli i sztucznego żywienia pstrągi tęczowe odbiegły bardzo od naturalnego sposobu życia, tak że przyjmują pokarm nawet w okresie tarła. Aby zapobiec złym skutkom, hodowca powinien w okresie tym zaprzestać podawania karmy sztucznej, biorąc sobie przykład z natury. — Fizjologicznie można objaśnić sobie to zjawisko tak, że w organy płciowe w okresie tarła do swego wzrostu i do wytworzenia produktów płciowych potrzebują silniejszego dopływu krwi, co jest tem łatwiejszem, że przewód pokarmowy w okresie tym jest pustym i nie pracuje i dlatego niema tego silnego przeciążenia przewodu, jak w okresie pracy. Gdy pstrągi żywimy w tym czasie, wówczas z powodu braku krwi, pokarm albo całkiem nie jest strawionym albo bar-

dzo powoli, przez co popada w fermentację i wywołuje enteritis.

Piękny okaz pstrąga. W Tyrolu w Eisack złowiono niedawno na wędkę bardzo piękny okaz pstrąga długości 95 cm, obwodu 54 cm a wagi 10 kg.

OD REDAKCJI.

Odpowiedź na pytanie nr. 2: Rak jest ogółem bardzo wrażliwym na wszelkie zanieczyszczenie nietylko anorganiczne, ale również i organiczne; wody przeznaczone do hodowli raka nie powinny być nigdy zanieczyszczone odpływami z gnojówek itp. Silne nawożenie zatem wody może zniszczyć rakostan w jeziorku wspomnianem. *W. K.*

OD WYDAWNICTWA

NASTĘPNY NUMER

RYBAKA POLSKIEGO

WYJDZIE DNIA 1 SIERPNIA RB. WOBEC TEGO OBECNY NUMER (8–9) WYDAJEMY W ZWIĘKSZONYCH ROZMIARACH

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA II PÓŁROCZE

Czcionkami Drukarni Zjednoczenia Młodzieży w Poznaniu.